

Dominik Héjj

Trianon jako trauma i narzędzie w polityce pamięci Węgier

4 czerwca przypada rocznica zawarcia traktatu w Trianon. Był to dokument podpisany w 1920 r. w pałacu Grand Trianon w Wersalu. Ustalał on na nowo stosunki między Węgrami a państwami Europy po rozpadzie monarchii Austro-Węgier w wyniku I wojny światowej. W myśl zawartych w nim postanowień Węgry zostały okrojone do 1/3 dawnej powierzchni oraz utraciły ok. 63% ludności. Trauma Trianon obecna jest w przestrzeni publicznej i politycznej Węgier, a tematyka związana z tym wydarzeniem zyskała na znaczeniu po 2010 r., tj. od momentu objęcia rządów przez koalicję Fidesz-KDNP. Rozbudzenie pamięci o Trianon stało się jednym z priorytetów Viktora Orbána.

Trianon w prawodawstwie. Setna rocznica Trianon zbiega się z dekadą rządów Viktora Orbána. Warto wspomnieć, że jedną z pierwszych decyzji podjętych przez wybrany wiosną 2010 r. parlament było uchwalenie ustawy o podwójnym obywatelstwie (26 maja 2010). Narracja wokół ustawy była pełna symbolicznych odniesień. Wskazywała na przywrócenie godności Węgom poza granicami kraju, a nowe regulacje dotyczące obywatelstw miały stanowić realizację powinności państwa węgierskiego. Moment publikacji nowej ustawy także nie był przypadkowy: 20 sierpnia – Dzień Świętego Stefana – to narodowe święto Węgier, podczas którego celebruje się utworzenie państwa węgierskiego. Nowe prawo zaczęło jednak obowiązywać dopiero od 1 stycznia 2011 r. W wyniku ustawowej naturalizacji szacowana liczba „nowo-Węgrów” przekroczyła dotychczas jeden milion. Diaspora otrzymała także prawa wyborcze (zob. „Komentarze IEŚ”, nr 20).

W tym samym czasie (31 maja 2010) przyjęto ustawę o ustanowieniu 4 czerwca „dniem jedności narodowej”, węg. *nemzeti összetartozás napja*. Słowo *összetartozás* oznacza nie tyle „jedność”, ile „przynależność do siebie” – w domyśle: ponowne jednoczenie. Stąd też ustanowienie w 2010 r. „dnia jedności narodowej”, a w 2019 r. „roku jedności narodowej”, przypadającego na rok bieżący, spotkało się z protestami dyplomatów z sąsiednich krajów – m.in. Rumunii, Słowacji czy Słowenii. Historyczna trauma narodu węgierskiego stanowi jeden z instrumentów polityki. Rozdrapywanie ran pamięci pozwala bowiem na wyznaczanie kierunków w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

W wielu aktach prawnych, niekoniecznie wprost związanych z Trianon, pojawia się odwołanie do traktatu, zawarte w krótkiej preambule na początku tekstu. W uchwale o ustanowieniu roku 2019 „rokiem jedności narodowej” znalazły się zapisy dotyczące tego, że Zgromadzenie Narodowe Węgier wzywa do budowania nowych relacji w Europie Środkowej, mających na celu poszanowanie tak suwerenności poszczególnych narodów, jak i praw mniejszości narodowych zamieszkujących te ziemie. Co ciekawe, silną Europę Środkową utożsamia się z tą, która uznaje krzywdy Węgier. To figury retoryczne, które w dużej mierze pozostają niedookreślone.

Trianon jako instrument polityczny. Postępowanie Węgier wobec państw sąsiednich – głównie Ukrainy i Rumunii – tłumaczy się troską o tamtejszą diasporę, a także wskazaniem, że u podstaw nie najlepszych wzajemnych relacji leży nieprzestrzeganie przez te państwa praw węgierskiej mniejszości do zachowania swojej tradycji i kultury. Co jednak interesujące, o ile sami obywatele Węgier (w obecnych granicach) popierają np. przyznanie obywatelstw diasporze, o tyle większość z nich uważa, że diaspora nie powinna cieszyć się prawami wyborczymi czy wsparciem socjalnym (np. emerytury, zasiłki na dzieci) udzielanym przez węgierski rząd.

Warto wskazać, że pamięci o Trianon towarzyszy budowanie narracji o Węgrzech jako państwie pokrzywdzonym w wyniku dwóch wojen światowych. Obu towarzyszyły traktaty ustalające granice – wspomniany Trianon w 1920 r. oraz tzw. „mały Trianon” parafowany w 1947 r. Brak jest natomiast jakiegokolwiek autorefleksji dotyczącej przyczynienia się do obydwu tragedii: tak uciemnienia mniejszości narodowych zamieszkujących ówczes-

ne Królestwo Węgierskie poprzez bezwzględną madziaryzację (np. *lex Apponyi*), jak i współpracy z III Rzeszą i przyłączenia m.in. w wyniku arbitrażu wiedeńskich ziem odebranych w ramach Trianon.

Centralnym punktem narracji obecnych władz o Trianon jest poczucie osamotnienia, zdrady i odrzucenia. To dojmujące wrażenie wykluczenia, wręcz zdrady, wykorzystywane jest we współczesnym dyskursie dotyczącym np. relacji Węgier z Unią Europejską. Premier Orbán podkreśla, że nie pierwszy raz o losie Węgier decyduje się bez obecności Węgrów, np. w kontekście ostatniego wysłuchania w Parlamencie Europejskim, kiedy w Brukseli procedowano nad sytuacją na Węgrzech, jednakże bez obecności węgierskich władz (14 maja 2020). Budowanie takiego obrazu rzeczywistości jest jasnym odniesieniem do rozmów w Paryżu, kiedy to węgierska delegacja nie mogła przedstawić swojego stanowiska. Wielokrotnie pojawia się także narracja dotycząca niezrozumienia Węgier przez Zachód. Poczucie wykluczenia pozwala jednoczyć zwolenników Fidesz-KDNP i sytuować ich w kontrze nie tylko do politycznych przeciwników na Węgrzech, ale także do Unii Europejskiej, wzmacniając ich eurosceptycyzm i nieufność wobec szeroko rozumianego Zachodu.

W tym roku najwięcej mówi się o tym, że przetrwanie przez Węgrów Trianon jest czynem heroicznym – mowa wręcz o przetrwaniu na przekór innym, tym, którzy chcieli pochować Węgry. Jednakże w wypowiedziach nie pojawia się definicja owych „innych”. Premier Viktor Orbán w czasie dorocznego przemówienia na temat stanu państwa, które wygłosił w połowie lutego, powiedział: „W jaki sposób mogliśmy przetrwać te sto lat? W jaki sposób byliśmy zdolni do znalezienia wyjścia z tej beznadziejnej sytuacji? Jest odpowiedź na to pytanie. To jedno krótkie zdanie, które przez sto lat nam pomagało i zawsze było przekazywane z pokolenia na pokolenie. Jako premier Węgier po stu latach nie mogę powiedzieć nic innego, jak tylko tyle: wierzę w jedną ojczyznę”. Warto omówić kontekst tego bardzo charakterystycznego zdania, które zajmuje szczególne miejsce w węgierskiej kulturze.

Hiszek egy hazában (pol. „Wierzę w jedną ojczyznę”) to bezpośrednie nawiązanie do utworu literackiego powstałego w 1921 r., który określany jest mianem „węgierskiego wyznania wiary”. „Wierzę w Boga/ Wierzę w Ojczyznę/ Wierzę w Sprawiedliwość/ Wierzę w Zmartwychwstanie Węgier”. Ta krótka „modlitwa” nie tylko towarzyszyła Węgróm w międzywojniu, lecz charakteryzowała także środowiska skrajnie prawicowe.

Przed rokiem w dyskursie prasowym pojawiły się dwie interesujące wypowiedzi dotyczące sposobu postrzegania Trianon. Obie padły z usta Miklósa Káslera, ministra zasobów ludzkich. Mówił on, cytowany przez opiniotwórczy i nieprzychylny rządowi tygodnik „HVG”, że dyktat można przyrównać do procesu Chrystusa, gdy „oskarżony nie mógł się bronić ani zabrać głosu, a wyrok został wydany jeszcze przed procesem”. W drugiej wypowiedzi Kásler wskazał, że „w tej tragedii [tak męce Chrystusa, jak i Trianon – D.H.] była także Maria, patronka Węgrów, dlatego po dyktacie kraj pozostał przy życiu, dając później brutalną fizyczną i duchową odpowiedź, wywodzącą się z głębokiej wiary i tradycji”. Mamy zatem Chrystusa, cierpienie, sąd niesprawiedliwy, w którym w rolę Piłata wcielili się uczestnicy konferencji pokojowej w Wersalu. Całość procesu jest z kolei Golgotą, o której w 2010 r. mówili politycy Fideszu. Narracja Węgier – Chrystusa Narodów. Na Węgrzech znany jest również zwrot „Węgry jako mesjasz narodów” – pióra poety Sándora Máraiego. Słowa te wyryte są na kamieniu przed muzeum Trianon w Várpalota.

W czasie wywiadu dla publicznego radia Kossuth (29 maja 2020) Viktor Orbán mówił o tym, że obecny sukces gospodarczy Węgier udało się osiągnąć pomimo (dosł.) „obciążonych Węgier”. Chodzi tu o straty poniesione przez Węgry nie tylko w zakresie dostępu do mórz – co spowodowało brak możliwości rozwoju związanego z tym handlu – lecz także o utratę linii kolejowych, żyznych ziem pod uprawy, terenów lesistych oraz surowców (np. kopalni złota, soli), które występowały na ziemiach wcześniej przynależnych Węgróm.

Podsumowanie. Obchody setnej rocznicy Trianon są utrudnione ze względu na pandemię COVID-19. Formalnie zakaz zgromadzeń obowiązuje do 20 czerwca, jednakże rząd specjalnym dekretem umożliwił uczczenie pamięci o Trianon w dniach 3-7 czerwca. Główne obchody, w tym odsłonięcie pomnika Trianon w Budapeszcie, mają zostać przeniesione na 20 sierpnia – święto narodowe Węgier. Setnej rocznicy towarzyszą głównie przedsięwzięcia okołonaukowe, np. konferencje, ale obecne są także wydawnictwa książkowe traktujące o różnych wymiarach Trianon.

Trudno jednoznacznie przewidzieć, jaki charakter przyjmą obchody setnej rocznicy Trianon, o ile zostaną zorganizowane w późniejszym terminie. W stolicy Węgier władze samorządowe zarządziły minutę ciszy, która rozpocznie się dzisiaj, 4 czerwca, punktualnie o 16.30. Węgierski episkopat apeluje, aby o tej godzinie we wszystkich kościołach rozdzwoniły się dzwony, dokładnie tak, jak przed stu laty.

Władze centralne będą się starały w sposób wyjątkowy uczcić setną rocznicę narodowej traumy, chociażby poprzez uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. To zaplanowano na godzinę 10.30 i przeznaczono na nie 60 minut. W czasie uroczystej sesji parlament ma przyjąć deklarację o ochronie tożsamości narodowej, akt prawny pozostający w ścisłym związku z Trianon. W dokumencie tym węgierskie Zgromadzenie Narodowe wzywa parlamenty krajów sąsiednich do przestrzegania prawa w zakresie zachowania tradycji i tożsamości narodowej węgierskiej mniejszości. Deklaracja wskazuje, że węgierskie Zgromadzenie Narodowe wykonuje niejako mandat udzielony mu przez Węgierskie Forum Posłów Basenu Karpackiego (węg. *Kárpát-medencei Magyar Képvisezők Fóruma*, KMKF), którego przedstawiciele reprezentują 12 mln Węgrów. Jest to zatem, jak zapisano, podmiot posiadający znaczną legitymację. Samo Forum powołano do życia w 2004 r., a w jego skład wchodzi posłowie ze wszystkich ugrupowań z Węgier, węgierscy posłowie z Rumunii, Słowacji, Serbii, Ukrainy, Chorwacji i Słowenii oraz 11 europosłów.

4 czerwca obok węgierskich flag na wielu budynkach użyteczności publicznej pojawiają się czarne flagi bądź kiry, które przepasają narodową flagę Węgier. Ta z kolei niejednokrotnie spuszczone jest do połowy masztu. Żałoba wciąż trwa, stanowiąc pewien międzypokoleniowy symbol w sztafecie kolejnych pokoleń Węgrów.